

Perspektywa społecznego kryzysu

28 listopada 2010

Irlandzki ekonomista prof. Morgan Kelly odpowiednik Nouruela Roubini w USA przewiduje, że nowa fala toksycznego długu, tym razem odnoszącego się do prywatnych kredytów hipotecznych pogrąży Irlandię do reszty.

Na Irlandczyków uodpornionych na hiobowe wieści ostrzeżenie Kelly'ego zrobiło wrażenie, w 2007 r. przewidział krach na rynku nieruchomości, który faktycznie wystąpił w następnym roku. Tym razem Kelly widzi analogię z XIX-wieczną sytuacją, gdy dzierżawcy ziemi odmawiali płacenia czynszu właścicielom.

Irlandzkie gospodarstwa domowe gimnastykują się ze spłatą długu hipotecznego, ponieważ bankructwo jest społecznym piętnem, ale to się zmieni zapewnia Kelly: „Wśród dłużników rozpowszechnia się przekonanie, że oni sami przestrzegali warunków uzyskania kredytu, lecz banki nie czuły się związane warunkami jego udzielenia, cynicznie nakłaniając ich do wzięcia go, mimo iż spłata była z założenia ponad ich możliwości” – napisał.

Komentarz Kelly'ego został odczytany jako zapowiedź pogorszenia sytuacji gospodarczej. Kelly ocenia, że rachunek za wyratowanie dwóch banków AIB oraz Bank of Ireland wyniesie tyle samo, co znacjonalizowanego przez rząd Anglo-Irish. Dotychczasowy, oficjalny koszt ratowania irlandzkiego sektora bankowego sięgający 50 mld euro przy czarnym scenariuszu, będzie jeszcze wyższy i sięgnie jego zdaniem 70 mld euro.

Prezes banku centralnego Patrick Honohan sądzi, iż rząd Briana Cowena nie zdołał odbudować zaufania do irlandzkiej gospodarki, nie tylko z racji gorszej niż sądzono kondycji banków, lecz także dlatego, że boryka się z trudną sytuacją fiskalną: recesja zaszkodziła przychodom z podatków, podstawa

opodatkowania zawęziła się, a wydatki wzrosły. Budżet na 2011 r. zapowiada drastyczne cięcia, które gazeta WSJ, w proporcji do PKB przyrównała do usunięcia z budżetu USA całego departamentu obrony.

W tych warunkach trudno się dziwić oburzeniu opinii publicznej. Spłata kosztów ratowania bankowości obciąży przyszłe pokolenie.

Podczas, gdy komisarz UE Olli Rehn podnosi Irlandczyków na duchu zapewniając, że z pewnością przezwyciężą kryzys, główny ekonomista Goldmana Sachsa Erik Nielsen sądzi, że zachodzi duże prawdopodobieństwo, że Irlandia wystąpi o pomoc z zewnątrz. Inwestorzy żądają coraz wyższych odsetek za pożyczanie Irlandii pieniędzy w zamian za rządowe obligacje. Różnica w oprocentowaniu irlandzkich obligacji w porównaniu z niemieckimi powiększyła się do rekordowego poziomu 571 pkt. bazowych.

Inwestorzy nie tylko wzdrygają się na myśl o kosztach ratowania banków (obecnie ok. 1/3 PKB), ale wątpią w to, że rządowi uda się zmniejszyć 12 procentowy deficyt budżetowy (32 proc. PKB wraz z rachunkiem za banki) do 3 proc. do 2014 r.

Na kryzys ekonomiczny nakłada się polityczny impas. Z sondażu opublikowanego 9 listopada wynika, że tylko 10 proc. Irlandczyków chciałoby widzieć Briana Cowena na stanowisku szefa rządu po najbliższych wyborach. 45 proc. ankietowanych przez ośrodek Red C twierdzi, że ekonomiczny kryzys odbił się na ich zdrowiu. 8 proc. obwinia kryzys za rozpad ich współżycia z małżonkiem, lub partnerem, 38 proc. ma krewnego, lub przyjaciela, którego kryzys zmusił do emigracji. Co piąty ankietowany stracił pracę w wyniku kryzysu, a grupie wiekowej 25-35, jest to co trzeci.

– Złe wieści ze szpitala pod wezwaniem Najświętszej Eurozony: W wyniku nagłego pogorszenia stanu Irlandzkiego Pacjenta, uprzednio znanego jako Republika Irlandii, został on

przeniesiony na ostry dyżur i podłączony do repiratora. Podczas, gdy rzecznik szpitala Jean-Claude Trichet (prezes Europejskiego Banku Centralnego) zapewnia, że poprawa stanu pacjenta jest tylko kwestią czasu, nie ma żadnej perspektywy, że pacjent kiedykolwiek dojdzie do sił – napisał o irlandzkiej gospodarce Kelly.

– Rząd Irlandii błędnie ocenił kryzys na wczesnym etapie. W desperackim dążeniu do uratowania irlandzkiego sektora bankowego zupełnie nie zdał sobie sprawy z tego, jak toksyczne stały się bankowe pożyczki. Skutek okazał się zgubny – napisał ostatnio Wall Street Journal nazywając bankowy krach śmiertelnym zagrożeniem dla irlandzkiej gospodarki. Kryzys w bankowości przeniósł się na kryzys finansów publicznych i może się przenieść na kryzys gospodarstw domowych przekształcając się w kryzys społeczny. Póki co rząd Irlandii zapewnia, że własnymi siłami upora się z deficytem, długiem i skutkami cięć, ale wielu ekonomistów sądzi, że będzie zmuszony wyciągnąć rękę o pomoc. Jeśli tak się stanie, to będzie to kolejna zła wiadomość dla Angeli Merkel i zachęta dla spekulantów do rozłożenia na łopatki dalszych państw na obrzeżach eurostrefy. W 2007 r. Donald Tusk mówiąc o irlandzkim cudzie w Polsce wybrał sobie niewłaściwy przykład do naśladowania. Na szczęście nie okazał się cudotwórcą.

Autor: Andrzej Świdlicki

Źródło: [eLondyn](#)